Nr. 13

PRAWO LUDU

Rok XII.

ILUSTROWANY ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 26 MARCA 1909.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

26 P. Teodora 27 S. Jana pustel. 28 N. Sykstusa p. 29 P. Eustachego 30 W. Kwiryna 31 Ś. Balbiny 1 C. Hugona	Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 K. W Niemczech rocznie 4 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 10 hal. Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **„Prawo Ludu", Kraków, ulica Wiślna l. 5, II-gie piętro.**	Marzec ma dni 31 Długość dnia godzin 12 min. 52. Wschód słońca o godzinie 5 m. 20. Zachód słońca o godzinie 6 m. 8.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków!"

Czas odnowić prenumeratę!

Kwartalnie 1 korona!

Załączamy czeki dla wszystkich kwartalnych prenumeratorów i prosimy o wyrównanie zaległej oraz o odnowienie prenumeraty na kwartał II. Kto prenumeraty nie nadeśle, nie otrzyma nr 15!

Administracya.

Wojna wojnie!

Mowa posła Daszyńskiego.

Socyaliści świadomi są powagi sytuacyi, że od pół roku, od dnia 5 października, kiedy polityka dynastyczna uważała za konieczne mosty dynastyczne rozszerzyć także na Bośnię, Austrya znajduje się w ciągłem niebezpieczeństwie wojny. Wiemy także, jakich ofiar to wymaga, nim jeszcze wojna wybuchła. Wiemy, że zbrojny pokój kosztuje już ½ miliarda i wiemy też, że będziemy musieli usprawiedliwić nasze stanowisko wobec wszystkich narodów, które reprezentujemy.

Nie jesteśmy tak ślepi, aby popaść w taki sam stan podburzający przeciw Serbii, jak część prasy wiedeńskiej.

Poseł Daszyński krytykował politykę bałkańską hr. Gołuchowskiego i wywodził, że wogóle w ostatnich 10 latach prowadzi się politykę tylko

na korzyść agraryuszy,

co przyczynia się do utraty popularności monarchii na Bałkanach. Pojmuję — powiada mowca — tendencyę Serbii, która szuka większej wolności dla swego handlu, mimo to jednakże, jako mieszkańcy tego państwa, musimy energicznie przeciw temu wystąpić, aby przez silniejsze stanowisko Serbii stworzono silną rosyjską placówkę na Bałkanie (żywe potakiwania u socyalistów), któraby była w stanie trudną sytuacyę Austryi wyzyskać i wywierać niekorzystny wpływ na państwowe i ludowe życie w Austryi.

Mowca charakteryzuje obecny prąd szowini-

styczny i wojenny w Belgradzie, który głównie sprowadzić należy do agitacyi ze względów dynastycznych, a z drugiej strony z powodu agitacyj rosyjskich. Kuźnia wszystkich zarządzeń politycznych Serbii i jej not dyplomatycznych znajduje się w Petersburgu. Mowca wykazuje jednakże na podstawie historyi serbskiej i znanej broszury byłego prezydenta ministrów Georgevicza, że Rosya zawsze zdradzała Serbów, mimo to, iż od czasów Piotra Wielkiego udawała protektorkę Serbii; natomiast Austrya, która nigdy nie była protektorką Serbii, przecież nie występowała w swej polityce przeciw Serbii tak wrogo, jak Rosya, na co wskazują także wypadki historyczne od r. 1878.

Poseł Daszyński omawia

umowę z Turcyą

i wyraża nadzieję, że parlament turecki tę umowę zatwierdzi.

Co do usiłowania wmieszania się obcych mocarstw, jesteśmy dosyć wielkimi, aby odeprzeć wszelkie zbrojne wmieszanie się, jednakże nie więcej jak to. Wojna Austryi z Serbią byłaby ewentualną katastrofą dla naszego państwa. Także komenda armii austryackiej silnie przekonaną jest o trudnościach takiej wojny, czego dowodem jest, że komenda ta niczego nie zaniedbuje, coby armię austryacką postawiło na możliwie wysokiej stopie: wszystkie miliony nie są za dużo, aby tylko lepiej uzbroić armię austryacką.

Każdy rozumny człowiek wie, że

w Serbii nie mamy niczego do szukania

i że nie mamy zamiaru Serbii anektować, że niepotrzebnie przelewalibyśmy krew i osłabialibyśmy naszą potęgę państwową. (Potakiwania u socyalistów).

Nie powinniśmy zapomnieć, że Rosya nie wypuści Serbii ze swej opieki.

Mowca przypomina, że obecnie także w Dumie rosyjskiej przedsięwzięto krok parlameetarny, który jest apelem do Europy przeciw barbarzyństwu Austryi. Krok ten domaga się referendum europejskiego, pod jakiem panowaniem Bośnia chce żyć. Mimo, że ta myśl jest uprawniona, przecież poseł Makłakow, który tę odezwę wydał, powinienby zwrócić uwagę na inne kraje, które są mu bliższe, a dla których takie referendum mogłoby mieć większą korzyść. (Oklaski u socyalistów).

Niechaj idzie do Królestwa Polskiego,

gdzie żyje $11^{1}/_{2}$ milionów ludności w rzeczywistej niewoli, albo niech idzie na Ukrainę, gdzie język 25 milionów liczącego narodu ukazem carskim usunięto ze świata! Niech się zapyta mieszkańców tego kraju, czy chcą uznać cara jako swego panującego. (Żywe oklaski u socyalistów).

Mógłby się także zwrócić do wielkiego narodu rosyjskiego, ale niechaj nie występuje wobec Europy jako protektor Słowian bałkańskich. W Rosyi idea zbratania wszechsłowiańskiego była zawsze wyzyskiwaną w celu rabowania innych krajów.

Przeciw bar. Bienerthowi.

Mowca zwraca się przeciw rządowi bar. Bienertha i powiada, że nie frazes w ustach bar. Bienertha, ale rzeczywiste równouprawnienie wszystkich ludów jest przyszłością Austryi. (Oklaski u socyalistów). Rząd obecny nie jest rządem przypadkowym, powstał on z nędzy staroaustryackiej. Powiedziano raz u góry, że nie chcą ani rządu popularnego, ani rządu ludowego, tylko rząd staroaustryacki i wybrano bar. Bienertha. (Oklaski i wesołość). Ten rząd jednak nie może nas zmusić do uchwalenia milionów, skoro nie wiemy nawet, dokąd to państwo chce nas prowadzić.

Odprawa Gessmannowi.

Mowca polemizuje następnie z wywodami posła Gessmanna, który powoływał się na Bebla i Jaurèsa w przeciwstawieniu do socyalistów austryackich, którzy nawet w obecnej chwili chcą głosować przeciw kontyngentowi rekruta. Umiemy bardzo dobrze wybrać między głupim antymilitaryzmem a ludem pracującym, który chce pokoju dla zapewnienia swej egzystencyi. Nie potrzebujemy dowodzić, że bylibyśmy gotowi do wszystkich ofiar, aby tylko umożliwić pokojowe porozumienie między ludami bez rozlewu krwi. Nasza gotowość do pokoju jest w interesie Austryi; wojna z Serbią pochłonęłaby setki milionów i byłaby

bezcelową awanturą;

gdyby zaś miało przyjść do wojny austryacko-rosyjskiej, wtedy przyjdzie do ogólnej wojny europejskiej.

Nie chcę tutaj być prorokiem, jednakże mamy prawo powiedzieć, że w danej chwili są jeszcze inne czynniki, które rozstrzygają o wojnie i pokoju i o przyszłości narodów, nietylko cesarze i królowie, dyplomaci i ministrowie, a nawet parlament. (Oklaski u socyalistów).

Każdy cesarz i król wie, że gra w wojnę może być bardzo niebezpieczną, ponieważ trzeba się z tem liczyć, że wojska milionowe ludu pod bronią nie wrócą do starej niewoli kapi-

talistycznej. To wiemy tak samo my, jakoteż i rozumni wśród was i dlatego nie tracimy nadziei do ostatniej chwili, że jeszcze uda się utrzymać pokój.

Nie mogę tak łatwo wierzyć w wybuch wojny w najbliższych dniach, bo sądzę, że Austrya wyciągnie naukę z historyi i zamiast wojny zechce w sposób pokojowy przywrócić dobre stosunki z państwami bałkańskiemi.

Mowca jest za dobrym

traktatem cłowym i handlowym z Serbią,

a nawet nie miałby nic przeciw jednolitemu obszarowi cłowemu między państwami bałkańskiemi i Austryą. (Żywe oklaski i brawa u socyalistów).

Mowca domaga się zmiany polityki bałkańskiej Austro-Węgier i występuje przeciw stronnictwom uprawiającym

lichwę zbożową,

co udaremnia prowadzenie rozumnej polityki wobec państw bałkańskich. (Żywe oklaski u socyalistów, protesty u chrześcijańsko-socyalnych).

Austrya, jako państwo przemysłowe, jest skazaną na targ bałkański dla swych wyrobów... (Okrzyki u chrześcijańsko-socyalnych).

Poseł tow. Diamand: Cicho partyo wojenna!

Poseł Daszyński: Jeżeli mamy rozstrzygać między **śmiercią lub życiem naszych żołnierzy, a śmiercią lub życiem agrarnej świni**, to ani na chwilę nie jesteśmy w kłopocie (Oklaski u socyalistów); wybieramy człowieka i powiadamy: pierwszem przykazaniem państwowej polityki wewnętrznej nie jest kieszeń agraryuszów, ani świnia agraryuszów i jej cena, tylko przeciwnie — interes ludzi konsumujących, to jest obywateli.

Rząd nie powinien zbytnio liczyć na patryotów, krzyczących „hurra“, gdyż jeżeli chce w najbliższym czasie uzyskać pokój, to będzie musiał prowadzić

walkę przeciw interesom agrarnym.

Każdy pojmuje, że my, socyaliści, nie chcemy się rzucać w awanturę wojenną, albowiem jesteśmy przekonani, że w drodze pokojowej z narodem serbskim można się porozumieć i pogodzić.

Dopóki ta droga pokojowa nie będzie wybraną i próbowaną, oświadczamy: **Nie potrzebujemy wojny i wypowiadamy wojnę wojnie!** (Żywe oklaski u socyalistów, mowca odbiera gratulacye).

Z Rady państwa.

Ponure widmo wojny, unoszące się nad Austryą, rozpostarło z natury rzeczy swe skrzydła nad Izbą posłów. To też dawno nie pamiętamy tak poważnego przebiegu dyskusyi, jak obecnie, gdy przy okazyi omawiania kontyngentu rekruta przemawiali posłowie socyalistyczni. Mowę posła Daszyńskiego podajemy na innem miejscu. Mowa ta, w której poseł Daszyński rzucił potężne hasło: **„Wojna wojnie!“** wywołała wszędzie bardzo wielkie wrażenie.

Oprócz tow. Daszyńskiego przemawiali inni socyaliści, a między nimi poseł tow. Soukup, który wywodził, że za obecne położenie jest odpowiedzialny Aehrenthal i cały system austro-węgierski. Odmówił Rosyi prawa przywracania spokoju i porządku na Bałkanach, dopóki ludy żyjące w Rosyi cierpią straszny ucisk. Zaznaczył, że sprawa: wojna międzynarodowa czy konferencya międzynarodowa, nie może być trudną do rozstrzygnięcia. Oświadczył, że socyaliści spełniają swój obowiązek międzynarodowy, gdy wobec parlamentu austryackiego i całego świata oświadczają, że życzą sobie pokoju.

Kontyngent rekruta na rok 1909 uchwalono znaczną większością głosów, bo 289 głosami przeciwko 103. Przeciwko oddawaniu synów chłopskich i robotniczego ludu do wojska głosowali tylko socyaliści i kilku innych posłów.

W sprawie podejmowania składek z kas oszczędności przez ubogą ludność przemawiał minister skarbu Biliński, który zaznaczył z naciskiem, iż popłoch ten jest zupełnie zbyteczny i nie uzasadniony i złożył imieniem rządu następujące oświadczenie:

„Nigdy i przenigdy nie może się coś podobnego stać, żeby rząd austryacki wyciągnął rękę po cudze mienie, które jest świętem. Pieniądze składane do kas oszczędności są całkiem pewne i pozostaną nienaruszone, bez względu, czy pokój będzie utrzymany, lub czy przyjdzie do wojny. Ci, którzy wkładają pieniędze do kas, nie mają najmniejszego powodu wyjmować wkładki z kas oszczędności. Chcemy spodziewać się, że jeżeli to oświadczenie rządu łącznie z parlamentem dostanie się do wiadomości szerokich mas — nastąpi niewątpliwie uspokojenie“.

Obecnie obraduje parlament nad sprawą upaństwowienia kilku kolei w Czechach.

Austrya i Serbia.

Napisał KAROL KAUTSKY.

Od szeregu tygodni znajduje się Europa w niebezpieczeństwie wojny światowej. Ciągle są nadzieje uśmierzenia niebezpieczeństwa i ciągle wyłania się ono z powrotem, groźniejsze niż przedtem.

Jak z jednej strony straszne są wynikające stąd widoki ruiny całej cywilizacyi na długi czas, tak z drugiej śmiesznie wygląda na pierwszy rzut oka przyczyna tego przykrego położenia, śmiesznie wyglądają dążenia malutkiego państwa z mniej niż 3 milionami mieszkańców, stawiającego swe żądania wobec sąsiedniego mocarstwa, które może je ze swymi 20 milionami ludzi z łatwością zdławić. A te dążenia znowu wyglądają tak, jak gdyby były dziełem kilku niepoczytalnych awanturników, na których czele stoi operetkowy arcyksiążę najkomiczniejszego gatunku.

Mogłoby się więc zdawać, że losy świata zawisły od kaprysów niedojrzałego chłopaka, którego przedstawiają jako idyotę.

Jednakowoż tak szalonem nie jest burżuazyjne społeczeństwo, a także Serbowie nie są tak bezwstydni, ani tak głupi, jak zdawaćby się mogło niektórym politykom. Serbowie mają swoje ważne powody do obecnego zachowania się.

Możnaby przyjąć, że stanowisko Serbii jest tylko wynikiem myśli narodowej, która wyłania się na pewnym szczeblu rozwoju i w Serbii ma tosamo uprawnienie do istnienia jak w Niemczech, Włoszech, Polsce, gdzie jako czynnik rewolucyjny wprawiała w zachwyt cały cywilizowany świat ubiegłego stulecia. Ta myśl narodowa złączenia wszystkich Serbów w jednej zwartej Wielkoserbii odgrywa niezaprzeczenie pewną rolę w obecnem położeniu; ale nie wyjaśnia ona, dlaczego Serbia właśnie teraz uważa za konieczne ważyć się na każdą ostateczność i drażnić potężnego sąsiada, ani nie wyjaśnia, dlaczego, jak się zdaje, cały naród opanowany jest gorączką wojenną.

Na tym stopniu rozwoju, na którym znajduje się Serbia, przedstawicielami myśli narodowej są warstwy inteligencyi, obok niej kupcy i chyba jeszcze dynastya, zainteresowana w powiększeniu państwa, ale nie włościaństwo, które w Serbii stanowi wielką masę ludności, bo około 90 procent. Musiały to być niezwykłe warunki, które także chłopów uczyniły przystępnymi dla wielkoserbskiej idei. Warunki te leżą w geograficznem położeniu kraju i w gospodarczym rozwoju.

Wprawdzie Serbia jest krajem rolniczym prawie bez żadnego przemysłu, ale przecież nie pozostał on nietkniętym przez kapitalizm. Gospodarka naturalna ustępuje coraz bardziej, chłop potrzebuje pieniędzy, potrzebuje zatem rynku, a ponieważ w samym kraju nie znajduje miejskiej, przemysłowej ludności, która byłaby wystarczającą, ażeby odkupywać od niego jego produkty, przeto potrzebuje gwałtownie rynku zagranicznego. Łatwy i zapewniony wywóz dla wytworów rolnictwa jest dla Serbii sprawą życia.

Ale przy tym wywozie jest ona całkowicie zależną od Austryi, która właśnie przytyka do tych granic, które dla Serbii stanowią najbliższe i najlepsze drogi wywozu. Około 80 procent serbskiego wywozu idzie do Austryi i przez Austryę. Są to wytwory rolnicze, jak owoce, pszenica, drób, a przedewszystkiem świnie.

Więc gospodarcze istnienie Serbii zależy dzisiaj całkowicie od Austryi. Gdy austryacka polityka handlowa i taryfowa jest dla Serbii korzystną, wtenczas monarchia habsburska zyskuje w Serbii oddanego hołdownika. Natomiast im bardziej ta polityka zmierza do tego, ażeby Serbii utrudnić wywóz, tem bardziej musi u ludności Serbii wzbudzać gwałtowną nienawiść do Austryi i tem przystępniejszą musi zdawać się idea wielkoserbska, idea złączenia Serbów mieszkających w Serbii, Bośni, Hercegowinie, Dalmacyi i Czarnogórze (może także łącznie z południowo-węgierskimi Serbami i Kroatami) w jednolite niezawisłe państwo, graniczące z Adryatykiem i przez to w sprawie swojego wywozu niezależne od wszystkich sąsiadów.

Ze zmianą polityki handlowej i taryfowej państwowej Austryi zmienia się także zachowanie się Serbii. A w ostatnich właśnie latach stosunki między obydwoma państwami znacznie pogorszyły się.

Austrya staje się krajem przemysłowym. Nie znaczy to jednak, że agraryusze go nie opanowują, ale — że stają się coraz bezczelniejszymi, że starają się coraz bardziej zapewnić sobie wyłączne prawo na rynek wewnętrzny. W każdym razie Austrya jest jeszcze dość rolniczym krajem—zwłaszcza tak w polityce Austryi decydujące Węgry — ażeby jeszcze wywozić w znacznych ilościach wytwory rolnicze.

Polityka rolna Austro-Węgier zdąża zatem do wyzyskania geograficznego położenia wobec Serbów w tym kierunku, ażeby temy małemu krajowi o ile możności utrudnić nietylko wywóz do Austryi, ale także przewóz przez Austryę, ażeby serbskie współzawodnictwo nietylko na wewnętrznym rynku Austryi, ale także na rynku światowym o ile możności wyprzeć. Właśnie w ostatnich latach doprowadziło to do wojen cłowych, które postawiły Serbię nad brzegiem bankructwa i wznieciły w niej rozpaczliwą odwagę bankruta, który wszystko stawia na jedną kartę, gdyż może już tylko zyskać, a nic więcej niema do stracenia.

Dla Serbii jest rzeczywiście wszelki rozwój gospodarczy wykluczony, gdy będzie nadal zwią-

zana swemi teraźniejszemi granicami i gdy w Austryi panowanie agraryuszy nie będzie złamane.

Nic więc dziwnego, że najnowsze przewroty polityczne na półwyspie bałkańskim wprawiły Serbię w gorączkowe podniecenie bardziej, niż inne tamtejsze kraje, i spowodowały namiętne dążenia Serbii do tego, ażeby obecne położenie za wszelką cenę wyzyskać w celu zdobycia jakichś ustępstw, któreby poprawiły jej nędzne położenie.

Co Serbia ma przytem do stracenia — pominąwszy spustoszenia, które przynosi ze sobą każda wojna, ale które są czemś przemijającem? W najgorszym wypadku nie znajdzie ona nigdzie poparcia, będzie przez Austryę zabrana. Ale to nie oznacza dla chłopa serbskiego koniecznej ruiny, to może być nawet ratunkiem dla niego. On zyskuje wtenczas wolny handel z Austryą i wolny przystęp do morza. Oczywiście pozostaje on i wówczas zależnym od polityki kolejowej, mianowicie rządu węgierskiego, który okazuje się pod każdym względem wrogim dla interesów Słowian południowych; ale gorzej, niż teraz, być nie może. Przeciwnie, austryaccy Słowianie południowi mogliby tylko przez przyrost Serbii zyskać na sile wobec węgierskich agraryuszów.

Chłop serbski nie ma zatem przy aneksyi przez Austryę tak wiele do stracenia, żeby dlatego miał bać się wojny. I knowaniom austryackich agraryuszów udało się tak podnieść nienawiść tego chłopa serbskiego do Austryi, że podążył on chętnie za tymi żywiołami Serbii, dla których obecne położenie stało się również niemożliwem do zniesienia, ale które przy aneksyi austryackiej mogą wszystko, albo bardzo wiele stracić, i wobec tego nie widzą żadnego innego wyjścia z rozpaczliwego położenia, jak wzniecenie wojny światowej. Tymi żywiołami są przedewszystkiem dynastya i inteligencya.

Dla Austryi byłoby łatwo położyć koniec niebezpieczeństwu wojny. Potrzebuje ona tylko poczynić Serbii ustępstwa w drodze korzystnego układu handlowego i dać pewność wolnej od szykan polityki przewozowej, a masy ludowe Serbii będą zadowolone, partya zwolenników wojny będzie osamotniona.

Taka polityka odpowiadałaby pod każdym względem interesom przemysłu i proletaryatu Austryi, gdyż usunęłaby niebezpieczeństwo wojny, oszczędziłaby wszelkich dalszych kosztów zbrojeń i przyniosłaby oprócz tego tańsze środki spożywcze.

Ala właśnie dlatego nie ma ta polityka żadnych widoków na przyjęcie. Agraryusze raczej naraziliby swą gorąco umiłowaną „ojczyznę“ na najstraszliwsze ofiary w ludziach i mieniu, niż mieliby swym proletaryackim współobywatelom dać tani chleb i mięso!

Ale temu, że ten zatarg nie jest czysto miejscowy, lecz grozi wybuchem wojny światowej, nie są oczywiście winni sami tylko agraryusze. Jest to następstwem imperyalizmu, którego polityka jest polityką całego kapitału wszystkich nowoczesnych wielkich państw i który wszystkie te państwa wprawia wzajemnie między sobą w tak ostre zatargi, że potrzeba na to niezwykłej, ustawicznej czujności i roztropności, ażeby utrzymać pokój wobec tych wszystkich trudności i niebezpieczeństw, które coraz groźniej wokoło niego gromadzą się i piętrzą. Wystarczy jedno niebaczne słowo, a cóż dopiero wojna, chociażby w jakimś zakątku europejskim, ażeby wybuchła wojna światowa.

Tem ważniejszem jest dla proletaryatu wszystkich krajów mieć się na baczności i nie dać się porwać do chętnego popierania tej polityki najgorszych jego wyzyskiwaczy i gnębicieli, polityki, której uwieńczeniem byłoby mordowanie ludów.

Oszczędność przy zakupnie.

Któż nie zna naszych oszczędnych gospodyń? Oszczędzają one wszystkie, czy która jest żoną biednego robotnika, czy urzędnika, czy jest chłopką, czy też właścicielką dóbr. Ale, naturalnie, każda oszczędza na swój sposób, nietylko dlatego, że stoją na różnem majątkowem i klasowem stanowisku, ale i dlatego, że każda z nich inaczej rozumie sposób i metodę oszczędzania. Np. pani A. twierdzi, że oszczędza najwięcej, kupując mąkę u kupca X., cukier u kupca Y., kawę u kupca Z. i t. p., ponieważ każdy z nich dany artykuł sprzedaje taniej niż inni.

Pani B. opowiada, jak dobrze na tem wychodzi, że wszystkie towary bierze u jednego kupca. Dostaje tam zawsze nadwyżkę na wadze, szybko jest obsłużona i czasu wiele nie traci.

Pani C. chwali się tem, że u każdego kupca zawsze coś utargować potrafi i dlatego kupuje taniej, niż inne kobiety.

Pani D. znów dowodzi, jakie są korzyści kupowania tam, gdzie są stałe ceny, lub tam, gdzie dają rabat od zakupionych towarów itd., itd.

Krótko mówiąc, każda gospodyni znajdzie zawsze usprawiedliwienie dla swego sposobu zakupowania towarów — ale przytem nie przyjdzie żadnej na myśl, że kupując u tego czy owego kupca, płaci mu w cenie kupna razem i zysk na tym towarze! I o tem też nie myślą wcale, że każdy kupiec dlatego tylko sklep otwiera, aby na nim zarobić, aby po opłaceniu lokalu i innych kosztów jeszcze bardzo nieraz wysokie zyski —

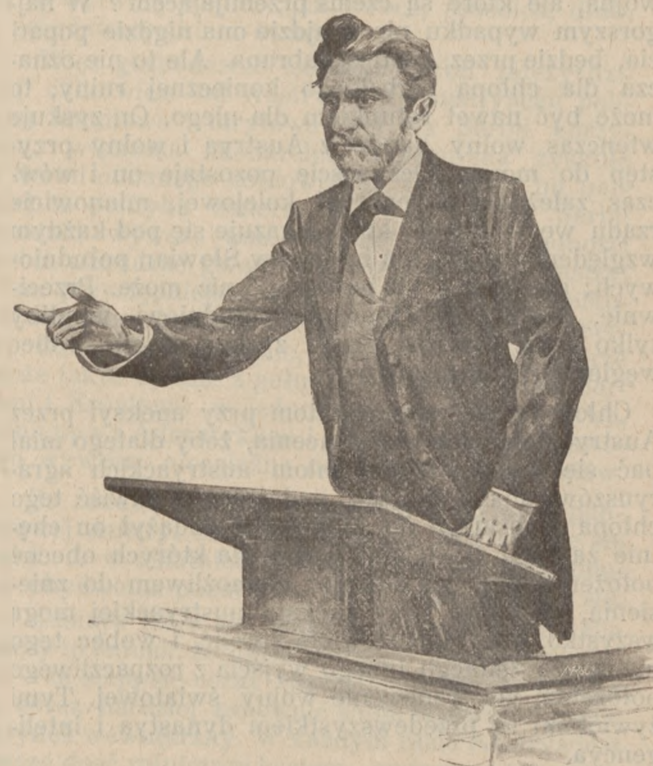
40 i 50 proc. wynoszące — do kieszeni schować. Nawet te kobiety, które są już członkiniami stowarzyszeń spożywczych, często nie rozumują lepiej! Z najbłahszych powodów przestają kupować w konsumie, przenosząc się do rozmaitych sklepikarzy. Tam, u pośredników, sądzą, że kupią lepiej i taniej. Czy może to odpowiadać prawdzie?

Zastanówmy się tu raz jeszcze nad korzyściami i niedogodnościami kupowania w sklepikach lub w konsumie. Co mają na swoje usprawiedliwienie te kobiety, które nie kupują w konsumie? Z reguły przytaczane bywają takie powody: duże oddalenie sklepu konsumu, długie czekanie na swą kolej kupna, przymus pilnowania się pewnych godzin dla zakupna, niedołężna obsługa, a od czasu do czasu też, że nie wszystko można dostać w konsumie, lub, że ten i ów artykuł jest droższy niż gdzieindziej. Te zaś kobiety, które nie są członkiniami stowarzyszenia spożywczego, uważają wpłatę udziału, formalności przy zakupnie, wpisywanie do książeczek, przechowywanie kartek oraz konieczność płacenia gotówką, za przeszkody do wpisania się na członkinie. W rzeczywistości wszystkie te kobiety nie zdają sobie wcale sprawy z istoty spółki spożywczej, jako instytucyi społecznej.

Dzisiejsza forma handlu detalicznego materyałami spożywczemi jest w wysokim stopniu nieracyonalna, traci się przy niej mnóstwo czasu i pieniędzy. Każdy, kto się czuje do tego powołanym, lub kto może przedstawić tak zwane świadectwo uzdolnienia, otwiera sobie gdziekolwiek sklepik spożywczy z jedynym celem: jak najwięcej na nim zarobić! Naturalnie, ten zarobek dadzą mu kupujący, a o tych on się potrafi wystarać! I rzeczywiście, stara się o klientów. Najpierw zaczyna od odpowiedniej reklamy, urządza jak może najpiękniej sklep, w oknie wystawia tanio oznaczone towary — to wszystko znęca mu kupujących. Zapomocą niektórych, specyalnie tanich artykułów, lub drobnymi dodatkami zadarmo, usiłuje tych kupujących zatrzymać na stałe. Ale na tych wszystkich sposobach jeszcze nie zarabia — to są koszta — odbić je sobie musi na innych towarach. Im mniej ma taki sklepikarz kupujących, im mniejszą ilością towarów obraca, tem więcej zarobku musi on wycisnąć z reszty towarów. (Dok. nast.)

Lat czterdzieści na poselskim posterunku.

W historyczny dzień rocznicy rewolucyi, dnia 18 marca 1869 roku — a więc okrągło 40 lat temu — poseł tow. August Bebel wypowiedział pierwszą swą mowę w parlamencie północno-niemieckiego związku państwowego. Było to w pierwszym okresie parlamentarnym związku; wówczas



Poseł August Bebel, przemawiający w parlamencie.

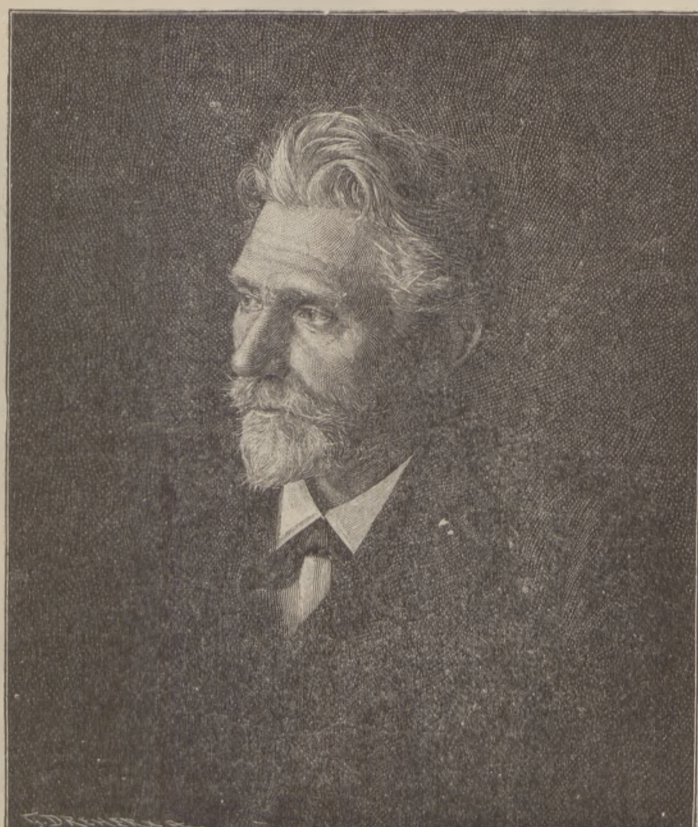
Bebel, z zawodu robotnik tokarski, reprezentował 17 okręg wyborczy królestwa saskiego, jako jeden z pierwszych przedstawicieli robotników, pierwszych socyalistów w ciele prawodawczem niemieckiem.

Na porządku dziennym parlamentu stała sprawa ustawy przemysłowej — jeden z posłów rozważał właśnie kwestyę obowiązkowych kas zapomogowych, i zakończył zdaniem: „Oby pod wpływem ożywczych promieni słońca wolności i równości pierzchły jak mgły wiosennego poranku te wszystkie czarne i czerwone widma, jakie tu wczoraj wywoływano“.

Wtedy powiedział prezydent Izby, dr Simson: „Poseł Bebel ma głos“.

Po tych słowach podniósł się 29-cioletni tokarz i objaśnił, że dziś po raz pierwszy wszedł do tej Izby, dziś też dopiero odpowiedzieć może na uczynione tu w ostatnich dniach wycieczki przeciw kierunkowi socyalistycznemu, do którego on właśnie należy.

Nawiązując potem do słów poprzedniego mówcy powiedział, że widać zwyczajem jego jest, w kwestyach socyalnych występować w sposób taki, któryby zaszczyt przyniósł najzagorzalszemu socyaliście (wesołość i brawa). Jednak poza tym królewsko-pruskim rządowym socyalistą tkwi specyalny cel, ten mianowicie, aby wzbudzić w świecie robotniczym przekonanie, że rząd pruski chce przez jakąś interwencyę z góry usunąć masową nędzę i ucisk, gniotący robotników. Ale pomimo łokciowych artykułów w rządowych gazetach, robotnicy nie złapią się na taką przynętę; rozumieją oni dobrze, że z istniejącej faktycznie nienawiści klasowej rząd tylko dla swych wstecznych celów może korzyść wyciągnąć. I dlatego robotnicy na ten lep nie pójdą!



Poseł August Bebel.

W dalszej przemowie przedstawił Bebel niebezpieczeństwo i bezprzedmiotowość tych rządowych półśrodeczków w rodzaju obowiązkowych kas wsparć i t. p. oraz zaznaczył, że nawet powszechne prawo głosowania, jakiem się szczyci związek północno-niemiecki, rząd zamierza wyzyskać dla swoich celów, chcąc z jego pomocą masy ludowe przychylnie dla siebie usposobić.

Cztery dziesiątki lat ubiegły od czasu, gdy Bebel swoje socyalno-demokratyczne wyznanie wiary przedkładał pruskim junkrom i liberalnym burżujom — a przyszłość pokazać miała, że jego słowa proroczemi były. Dziś, gdy po czterdziestu latach Bebel, jedyny już teraz parlamentarzysta z owych czasów, przypomni sobie swą pierwszą mowę, dumnym może być z tego, że wszystko, co przepowiadał o słodkiem jarzmie pruskiego systemu rządowego, o obłudnej polityce burżuazyi i o trafnem ocenianiu sytuacyi przez robotników — spełniło się co do joty.

Obecnie poseł tow. Bebel stoi na czele najpotężniejszej partyi socyalistycznej w całym świecie. Mimo wielkich przeszkód, ciężkich prześladowań i stanów wyjątkowych, jakiemi Bismark starał się ją zgnębić, niemiecka partya socyalistyczna nietylko nie upadła, lecz rozwijała się coraz potężniej, przetrwawszy zwycięsko zewnętrzne przeszkody oraz wewnętrzne rozterki, i teraz jest wzorem karności i potęgi dla wszystkich socyalistów świata. Ilość głosów socyalistycznych, wzrastająca przy każdych wyborach parlamentarnych, świadczy najlepiej o potędze i żywotności partyi, której jednym z genialnych i powszechnie wielbionych wodzów jest tow. August Bebel.

Poradnik dla rezerwistów.

Jak się odbywa mobilizacya?

Rezerwistów austryackich dawno już nie powoływano wskutek niebezpieczeństwa wojny, dla tego przepisy dotyczące takiego powoływania są obecnie mało znane. Ustawa sama nie wiele o tem mówi, § 12 ustawy wojskowej brzmi:

„Rezerwa wojskowa i marynarka może być tylko na rozkaz cesarza powołana na stopę wojenną do częściowego lub całkowitego uzupełnienia wojska. Jeżeli jednak szczególne stosunki tego wymagają, mogą być żołnierze pierwszego rocznika rezerwy i trzech ostatnich roczników asenterunkowych rezerwy uzupełniającej przeznaczeni do czynnej służby, nawet w czasie pokoju, a to na podstawie ustawy z 31 maja 1888.

Na wypadek mobilizacyi odbywa się powoływanie rezerwy uzupełniającej na rozkaz cesarski.



PRZED WOJNĄ: Strzelanina na granicy serbsko-austryackiej. Strzały do patrolu austryackiego.

Jeżeli potrzebne jest tylko częściowe powołanie rezerwy, marynarki lub rezerwy uzupełniającej, to odbywać się ma ono według porządku roczników asenterunkowych, począwszy od ostatniego". Ustęp § 12 ust. wojsk., w którym jest mowa o „szczególnych stosunkach", opiera się na ustawie z 31 maja 1888, która mówi:

§ 1. Żołnierze pierwszego rocznika rezerwy jak i trzech ostatnich roczników asenterunkowych rezerwy uzupełniającej, jeżeli szczególne stosunki tego wymagają, mogą być na rozkaz cesarza dopuszczeni do czynnej służby w miarę i na czas niezbędnej potrzeby, ale tylko tak długo w służbie prezencyjnej, jak długo należą do wspomnianego rocznika rezerwy, względnie do wzmiankowanych roczników asenterunkowych.

Wyłączeni od tego są ci rezerwiści, którzyby, jeżeli obowiązani są jeszcze do służby liniowej, mieli prawo do żądania trwałego urlopu (z powodu nieszczęść rodzinnych), dalej ci rezerwiści zapasowi, którzy dostali się do rezerwy uzupełniającej nie według liczby porządkowej losu, lecz na podstawie szczególnych udogodnień ustawowych, jak żywiciele rodzin.

§ 2. Każde przydzielenie rezerwisty do czynnej służby, liczy się za jedno ćwiczenie. Jeżeli czas służby w czynnej służbie przewyższa 28 dni, to nadwyżkę zaliczyć należy do drugich ćwiczeń. Ale jeżeli ten czas wynosi najmniej 2 miesiące, to dotyczący rezerwiści zwolnieni są także od ćwiczeń, do których obowiązani są według ustawy wojskowej.

O mobilizacyi obrony krajowej postanawia ustawa w § 12 tylko tyle: „Powołanie i mobilizacya całej obrony krajowej albo jej części odbywa się w razie potrzeby tylko na rozkaz cesarza, podpisany równocześnie przez odpowiedzialnego ministra obrony krajowej".

Ustawa zna więc trzy rodzaje powołania żołnierzy w nieczynnej służbie (oprócz ćwiczeń wojskowych):

1. W razie „szczególnych stosunków" powołanie tych żołnierzy, którzy służyli czynnie do końca 1908 roku, następnie rezerwistów zapasowych, asenterowanych w latach 1906, 1907 i 1908.

2. W razie „częściowego uzupełnienia armii" powołuje się naprzód najmłodsze roczniki, w końcu jednak mogą być wszyscy powołani.

3. W razie mobilizacyi (całkowitego uzupełnienia) armii.

Dokładne przepisy w tej sprawie podają przepisy wojskowe. Przepisy te (część 3, § 30) rozróżniają:

1. Ogólną mobilizacyę.
2. Częściową mobilizacyę.
3. Częściowe uzupełnienie armii do stanu wojennego.

Kiedy trzeba „narukować“?

W razie ogólnej mobilizacyi musi żołnierz w nieczynnej służbie zaraz się zgłosić do komendy podanej w swoim paszporcie wojskowym. Kart powołujących w takim razie nie wydaje się. Władze polityczne wzywają obowiązanych do „narukowania“ afiszami.

W razie częściowej mobilizacyi następuje powołanie albo zapomocą wezwań, albo też zapomocą afiszów.

Tylko przy „częściowem uzupełnieniu armii do stanu wojennego“ muszą być wystawione osobiste wezwania.

Najdalej w przeciągu **24** godzin po rozlepieniu afiszów lub doręczeniu karty powołującej musi powołany żołnierz zgłosić się najkrótszą drogą do swej komendy. Pozostaje mu więc tylko 24 godzin czasu do załatwienia swych spraw osobistych. Powołanym przysługuje na kolejach i okrętach wolna jazda. Kto nie dostał karty powołującej, ten otrzyma od gminy poświadczenie jako legitymacyę podróżną.

Ważne dla emigrantów.

Osoby, przebywające zagranicą, obowiązane są w myśl § 63 na wiadomość o bliskim wybuchu wojny wrócić do ojczyzny, nie czekając osobnego wezwania.

Przekroczenie powyższych przepisów karane jest surowo.

Odgłosy wojny.

I dziś jeszcze nie można powiedzieć, czy będzie wojna, czy też pokój dalej będzie panować. Donosiły gazety, że w niedzielę ubiegłą miała Austrya wysłać Serbii t. zw. ultimatum. Jest to pismo, domagające się od Serbii rozbrojenia się i rozpuszczenia powołanych rezerw i odpowiedzi na to żądanie w ciągu 24 godzin. Równocześnie miała być ogłoszoną mobilizacya wojsk w Austryi. Tymczasem wszystko pozostało po staremu i ta sama niepewność: co będzie — dalej gnębi zatrwożonych bliską już może wojną mieszkańców w Austryi. Wysłanie owego ultimatum wstrzymała Austrya, albowiem inne państwa europejskie miały raz jeszcze nakłonić Serbię, a właściwie i Rosyę do wycofania wojsk z nad granicy i do rozbrojenia się. Żadne bowiem państwo nie wie, czy z tej małej iskierki nie wybuchnie wielki pożar, który obejmie całą Europę i pogrąży ludy w odmęcie straszliwej zawieruchy wojennej. To też nic dziwnego, że rządy państw europejskich dobrze się namyślą, zanim rozpoczną wielką grę — której wynik jest zgoła nie wiadomy. Jedynie można dziś stwierdzić, że akcya pośrednicząca mocarstw nie robi postępu. W fakcie tym dopatrzeć się można objawu nieprzychylnego dla obecnego położenia. Długie rokowania są dowodem wielkich trudności, istniejących wciąż w Petersburgu i Belgradzie, a przyjąć należy, że obecnie wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Anglii, działają szczerze w duchu pokojowym. Akcya mocarstw niema wielkich widoków powodzenia i pozostanie prawdopodobnie bez rezultatu, tak, że **starcie z Serbią wydaje się nieuniknione.**

Austro-Węgry więcej z grzeczności niż z przeświadczenia, że akcya mocarstw doprowadzi do jakiegoś rezultatu, zgodziły się na odroczenie wysłania swej noty do Belgradu. Nota ta zostanie wysłana do Belgradu z końcem bieżącego tygodnia; będzie ona utrzymana w tonie bardzo ostrym i zawierać będzie dwa punkty. W pierwszym Austro-Węgry zażądają od Serbii stanowczego oświadczenia bezpośrednio w Wiedniu, że aneksya Bośni nic Serbię nie obchodzi, i że Serbia nie żąda z tego powodu żadnych kompensat; w drugim punkcie Austro-Węgry **zażądają natychmiastowego rozbrojenia się Serbii.**

Jak dziś sądzą, jest bardzo wątpliwem, czy Serbia złoży takie oświadczenie, a więc w takim razie wybuch wojny z Serbią byłby nieuniknionym.

Na granicy serbsko-austryackiej nie ustaje tymczasem pukanina i raz wraz donoszą dzienniki, że ze strony serbskiej strzelają na pograniczne patrole austryackie. Zwykle kończy się pukanina na niczem, czasem jednakże padnie trup — ofiara niewinna, ginąca za winy nie popełnione.

W ostatnich n. p. dniach zaszły na granicy dwa podobne wypadki, jak niedawno w Beczkeret, mianowicie między Smederewem a Bazyasz, jeden dnia 13, drugi 17 b. m. W obu wypadkach strzelano ze strony serbskiej na straże austryackie, patrolujące nad brzegami Dunaju. Nie można jednak było rozeznać, czy strzały pochodziły od żołnierzy serbskich, czy też od chłopów serbskich.

Podobne zajście przedstawia i nasz rysunek na str. 200 umieszczony.

KRONIKA.

Jako ptaki niebieskie... Gospodarze, sąsiadujący z księżymi gruntami w Porębie Spytkowie, skarżą się nam, że granice ich nigdy nie są pewne i bezpieczne od księżej zachłanności. Co się proboszcz zmieni, to i inną granicę swych gruntów

oznacza — a obecny proboszcz, ksiądz Michał Wieliński, już z kilkoma parafianami swymi wchodził w zatargi z powodu granicy swych leśnych posiadłości. Sprowadził sobie swego kumotra, geometrę, i ten mu grunta pomierzył tak, jak sam chciał, a sąsiadom chłopom po kawałku lasu pourywał, tak że do procesów nawet przyjść musiało.



ODGŁOSY WOJNY: Następca tronu serbskiego ks. Jerzy, jako święty Jerzy zabijający smoka tj. Austryę. (Ten obrazek rozdają w Serbii między ludem dla podniesienia zapału wojennego).

Nie bardzo to chyba przystoi, aby ziemski zastępca ubogiego Syna cieśli, który nie miał gdzie głowy skłonić, kiesę swą wypychał kosztem własnych parafian; gdzie miłość bliźniego? Czy to nie dość dla proboszcza 100 mórg gruntu, i pensya i dochody z parafii?

Koszta wojny i mobilizacyi. „N. Fr. Presse“ w artykule pochodzącym z fachowej strony wojskowej, oblicza przypuszczalne koszta ewentualnej wojny. Obliczenia te oparte są na materyale z ostatnich dwóch wielkich wojen: francusko-niemieckiej i japońsko-rosyjskiej.

Wojna francusko-niemiecka kosztowała Niemcy **trzy miliardy 180 milionów** koron czyli zważywszy, że wojna trwała 305 dni, na każdego żołnierza przypadło przeszło 10 koron dziennie. Wojna z Japonią kosztowała Rosyę 3.390 milionów, Japonię 2.860 milionów kor. Na podstawie tych cyfr, obliczają, że wojna austro-serbska, która przypuszczalnie potrwałaby trzy miesiące, a która wymagałaby około 400.000 ludzi, **kosztowałaby Austryę 437 milionów** czyli dziennie 4 miliony 800 tysięcy koron, t. j. na każdego żołnierza 12 koron, biorąc w rachubę zwiększone koszta żywności w obecnym czasie. Jeżeli się jednak zważy, że jest możliwem prowadzenie wojny na dwa fronty, to koszta wojny podniosą się do 500 milionów w tym samym czasie.

Po ukończeniu właściwych operacyj wojennych, przez jakie dwa miesiące musi pozostać w kraju zwyciężonym przynajmniej 150.000 ludzi. To znowu podniosłoby koszta o 112 milionów kor. Doliczywszy do tego emerytury dla inwalidów, wdów i sierót, które wyniosłyby przynajmniej 150 milionów koron i dotychczasowe wydatki na zbrojenia, dojdzie się do wniosku, że wojna ta kosztowałaby Austryę 950 milionów kor., czyli blisko jeden miliard.

Dla obliczenia zwiększonych wydatków dla armii przedstawia „N. Fr. Presse“ obecny stan wojska w Bośni i Hercegowinie, a mianowicie: stan wojskowy w Bośni i Hercegowinie i wschodniej Dalmacyi wynosi obecnie 63 bataliony piechoty, 5 szwadronów konnicy, 4 baterye artyleryi górskiej, 3 kompanie pionierów i $4^{1}/_{2}$ bataliona artyleryi fortecznej. Stan ten podniósł się obecnie z dawnego o 15 batalionów, 3 szwadrony kawaleryi i 2 baterye. Wydatki na pomnożenie wojska w tym okręgu wojskowym, wliczając w to wydatki na marynarkę, wynoszą 15—do 20 milionów kor.

miesięcznie, czyli dotąd wynoszą razem 100 milionów koron. Do tego doliczyć należy wydatki, poczynione na uzupełnienie zbrojeń, przeprowadzonych szybciej niż było w programie, co wynosi również około 100 milionów.

Katastrofa budowlana przy ul. Zyblikiewicza w Krakowie, która pociągnęła za sobą śmierć murarza Wydżgi i kalectwo kilku innych robotników znalazła swoje zakończenie — w sądzie. Jakkolwiek zwykle z życiem robotnika nie robi się wielkich ceregieli, tym razem fakt niedbalstwa i lekceważenia pracowników był tak jaskrawy, że nawet nasza opieszała sprawiedliwość widziała się zmuszoną wglądnąć w tę skandaliczną gospodarkę. Rozprawa wykazała ogromne niedbalstwo i zaniedbanie obowiązków przedewszystkiem ze strony budowniczego Ronki. Zeznali to i rzeczoznawcy i świadkowie katastrofy, pracujący na budowie murarze, jak n. p. świadkowie: Ignacy Szmata, Jan Ptak i Kazimierz Wołek.

Przew. do świadka Ptaka: Czy świadek wie, jaka mogła być przyczyna zawalenia się muru?

Świadek Ptak: Wiem. Załamanie się pod ciężarem ściany, środkowego filaru.

Przew.: Skąd to świadek wie, z taką pewnością?

Św. Ptak: Widziałem, bom pierwszy leciał na dół. (Wesołość).

Po znakomitem przemówieniu tow. Dra Marka, jako zastępcy pozostałej po śp. Wydżdze rodziny oraz pokaleczonych robotników, przewodniczący rozprawy ogłosił następujący wyrok:

Budowniczy Ronka uznany został winnym występku przeciw bezpieczeństwu życia i skazany na 3 miesiące ścisłego aresztu, oraz na 100 K. grzywny względnie dalsze 10 dni aresztu. Kotas, Wyskoczyński i Stroka zostali uwolnieni.

Poszkodowanych z żądaniami odszkodowania odesłano na drogę procesu cywilnego.

— **Rekolekcye przeciw socyalistom.** Z Tarnowa piszą nam: Klerykali, nękani widmem czerwonem, które staje się dla nich coraz niebezpieczniejszem, jak ludzie cierpiący na manię prześladowczą, nie pomijają żadnej sposobności, aby nie bryznąć swym jadem na socyalistów, jadem kłamstwa i oszczerstwa. Tutejszy kler widząc wielki rozwój ruchu robotniczego, który w ostatnich czasach objął także robotników młodocianych, mających w Tarnowie własną organizacyę, urządzili rekolekcye dla terminatorów, których celem było odstraszenie młodzieży robotniczej od socyalizmu. Treścią tych wielkopostnych nauk było przeważnie ujadanie na socyalistów, jako „największych grzeszników na kuli ziemskiej“. Szczególnie zaś „użył sobie“ na nich ks. Górka, który ostrzegał robotników przed wstępowaniem w szeregi organizacyi, przyczem wskazywał na straszne trzęsienie ziemi we Włoszech, jako rzekomą karę bożą za socyalistów, i na sprawę Borowskiej, którą socyaliści „wciągnęli“ do siebie, a potem ogłosili, że jest szpiegiem. Na szczęście robotnicy młodociani w Tarnowie nie są już tak naiwni, za jakich ich uważa ks. Górka, to też „wielkopostne nauki“ tego sługi bożego były grochem o ścianę rzuconym. Robotnicy młodociani powinni na nie odpowiedzieć masowem przystąpieniem do swej organizacyi.

Zabezpieczenie kapitałów w razie wojny. Po ostatniem wyjaśnieniu dzienników, wykazującem, że Kasy oszczędności zapewniają największe bezpieczeństwo dla złożonych tam oszczędności, zmniejszyła się liczba osób wycofujących wkładki. Szczególnym jest fakt, że najostrożniejsi w takich wypadkach żydzi, wkładek swych nie wycofują. Znamiennem jest również, że inteligentna publiczność nietylko nie wycofuje wkładek, lecz w ostatnich dniach składa je tem liczniej, uważając tę lokacyę jako najbezpieczniejszą. Wkładki jeszcze odbierają przeważnie ludzie ze sfer robotniczych, mający stosunkowo drobne oszczędności, narażając się przez to na stratę podniesionych pieniędzy.

Onegdaj n. p. pewna służąca odebrała w miejskiej Kasie oszczędności 800 koron, zebrane w ciągu szeregu lat z ciężkiej pracy. Pieniądze te skradziono jej w kilka godzin po odebraniu, w kościele św. Barbary, gdzie poszła podziękować, za ocalenie ciężko zapracowanego grosza!

Byłoby więc wskazanem, aby stowarzyszenia zawodowe robotnicze itp., pouczyły swych członków, że wybieranie gwałtowne wkładek, prowadzi tylko do ich zmarnowania, że istotnie największą rękojmię bezpieczeństwa kapitałów dają właśnie Kasy oszczędności.

Listy z kraju.

Zwycięstwo polskiej socyalnej demokracyi nad czeskimi ogłupicielami!

Muglinów, 14 marca. Walka ludu polskiego na kresach śląsko-morawskich z hakatystyczną burżuazyą czeską i niemiecką o prawa kulturalne, a szczególnie o szkoły polskie — przybiera coraz większe rozmiary. Minęły czasy, kiedy robotnik polski umiał być tylko sługą swego wroga i każdy mu urągał.

P. P. S. D., objąwszy raz komendę, rozpoczęła walkę, która porządnie daje się we znaki burżuazyjnym „bratrom Słowianom“, Czechom.

„Słowiański“ czeski wydział gminny ma się

już czem poszczycić przed cywilizowanym światem, który teraz może się przypatrzyć, jak wygląda cywilizacya i słowiańska solidarność Czechów wobec „braci Polaków“.

W piątek dnia 5 marca odbyło się posiedzenie Rady gminnej Polskiej Ostrawy. Na posiedzeniu tem — była między innemi na porządku dziennym sprawa polskiej szkoły — i rezolucye uchwalone na zgromadzeniach, dotyczące strejku dzieci szkolnych, zostały odczytane, lecz ani słowo nie padło z ust pp. postępowych Czechów. Tak to rada przeszła nad tą ważną sprawą do porządku dziennego. To już było wielkie lekceważenie i prowokowanie ludności polskiej.

Na niedzielę 7 marca zwołała nasza partya wiec w sprawie szkolnej do sali p. Tomsy na Głudniowie (Polska Ostrawa). Wiec ten wypadł nader wspaniale, przybyło około 2500 ludności polskiej. Na porządku dziennym było: 1) Gwałty czeskiej burżuazyi wobec ludności polskiej; 2) Co będzie z prywatną polską szkołą w Polskiej Ostrawie?

Przewodniczący tow. Sumera udzielił głosu tow. drowi Seidlowi, który w swem dość długiem przemówieniu wykazał cyfrowo krzywdy ludu polskiego w gminach kresowych i dobitnie skrytykował rządy gminy Polskiej Ostrawy, objęte przez Czechów. Mowę tow. dra Seidla przerywano oklaskami i różnymi okrzykami — co jest znakiem, że sprawa szkolnictwa polskiego żywo ludność polską interesuje. Tow. Krzysztoń z Krakowa wypowiedział bardzo wspaniałą mowę, krytykując postępki burżuazyi czeskiej, ale zarazem skrytykował burżuazyę i szlachtę polską, którą polski proletaryat na kresach nic nie obchodzi, bo jej tylko ordery i dobre posady są w głowach. Mowa tow. Krzysztonia wzruszyła do głębi zgromadzonych.

Tow. dr Seidl odczytał rezolucyę za strejkiem szkolnym, który się miał rozpocząć 15 marca rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Po wiecu udał się pochód demonstracyjny przed dom Rady gminnej. W demonstracyi brało udział ponad 1500 ludzi. Deputacya wiecu miała wręczyć burmistrzowi Polskiej Ostrawy rezolucyę, lecz zamknięto przed nami bramy. Rezolucyę wręczono dopiero nazajutrz t. j. 8 marca. Burmistrz różnemi krętactwami chciał zbyć deputacyę, lecz to mu się nie udało.

W niedzielę dnia 14 marca odbyło się zgromadzenie, zwołane przez czeską partyę socyalno-demokratyczną, na którem była większa część robotników polskich. Omawiano też sprawę szkolnictwa i uchwalono rezolucyę za szkołę polską w Polskiej Ostrawie.

W tenże dzień o godz. 5 popołudniu odbyło się na Polskiej Ostrawie w lokalu u p. Goldfingera zgromadzenie rodziców polskich, na które przybyło ze 350 ludu polskiego, między temi wielka liczba kobiet.

Tow. dr Seidl wygłosił piękną mowę o szkolnictwie polskiem i o walce ludu polskiego; wskazał, iż rząd śląski krajowy nareszcie przyrzekł, że zmusi gminę Polskiej Ostrawy do utworzenia publicznej szkoły polskiej w r. 1909. Wobec tego uchwalono rezolucyę, iż na razie ludność polska odstępuje od strejku szkolnego, jednakże będzie stać na straży, aby to przyrzeczenie było wykonane; uchwalono również wezwać posłów socyalistycznych ze Śląska, ażeby tej sprawy dopilnowali, interweniując u rządu, by to było wykonane. Pan Włodek żądał, ażeby wezwać również Koło polskie, aby się również tą sprawą zajęło. Odpowiedział mu tow. dr Seidl, iż na Koło polskie nie mamy się co oglądać; bo panowie z Koła polskiego mogąc dużo zrobić, w tej sprawie palcem nie ruszyli i gimnazyum cieszyńskie chcieli przehandlować. Lud niema do Koła polskiego zaufania. (Głosy: Tak jest)!

Przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem zgromadzeni rozeszli się z wielkim zapałem i ochotą do dalszej walki z wrogami.

Tak więc robotnik polski na Polskiej Ostrawie wygrał pierwszą bitwę i okazał światu, jak umie walczyć ten „beznarodowy“ socyalista. Za przykładem Polskiej Ostrawy pójdą robotnicy innych gmin i rozpocznie się walka zacięta i nieubłagana.

Sprawa walki ludu polskiego na kresach o swe prawa stała się przyczyną urządzenia konferencyi posłów czeskich i polskich w Wiedniu. Ale my się na nich nie oglądamy, bo oni wszyscy są jednej wartości. My się w układy z burżuazyą puszczać nie będziemy. Naszem hasłem nadal będzie solidarność robotnicza i walka aż do zwycięstwa!

Stanisław Porabik.

Dla kogo jest piąte przykazanie Boże?

Leżajsk, 23 marca. Szanowna Redakcyo! Słyszałem ja tamtego roku, jak duchowni po kościołach czytali list pasterski, wydany przez biskupów, w którym to biskupi ostro sądzili postępek Siczyńskiego, nazywając go Kainem, a uczynek jego zbrodnią. Ja nie będę uczynku tego pochwalać, bo bym się dostał do kryminału, ale i Potockiego nie żałuję, ani wszystek roboczy naród go nie żałuje, bo niema czego żałować.

Słyszałem także parę lat temu, jak papież rzymski przeklął rewolucyę w Rosyi, opierając się na piątem przykazaniu.

Ale dlaczego papież, jako zastępca św. Piotra, nie przeklnie wojny, która teraz jeszcze straszniejszą być grozi, gdy wszystkie państwa europejskie się poruszyły? Dlaczego papież teraz nie wyda

listu, dlaczego biskupi nie napiszą, a księża nie odczytają po kościołach ludziom, że papież wojnę przeklina? Dlaczego tego stan duchowny nie zrobi? Czyż to wojna nie zabójstwo? Czyż to wojna nie przestąpienie piątego przykazania?

Dla rewolucyi, w której walczy się o swobodę i lepszą dolę dla narodu, znalazły się słowa przekleństwa u papieża, a dla wojny, w której zmuszają jednych do zabijania drugich, to słów takich niema!

Pobudką Siczyńskiego może była złość, może rozpacz, a może co innego — a w wojnie, na jaką teraz się zanosi, czy austryacki żołnierz może mieć złość do serbskiego, albo czy go choć widział kiedy? a będą go zmuszać pod karą śmierci do zabijania bliźniego!

A na co to? Na to, aby jaknajwięcej krwi przelać, jaknajwięcej przysporzyć kalek, sierot i wdów — a to wszystko na rozkaz kilku zagranicznych polityków, aby rozszerzyć państwo i nie dać Serbom dostępu do morza, i aby austryaccy kapitaliści mieli korzyści jaknajwiększe.

A duchowni, zamiast przeciwnymi być wojnie, jeszcze spowiadają tych żołnierzy, co na wojnę idą, a na spowiedzi nakazują, aby wiernie wojowali, czyli aby jak najwięcej swych bliźnich niewinnych pozabijali.

Ot, taka jest dola biednego, roboczego narodu na tym świecie: ciężka praca, wielkie podatki, nędza — istne piekło już na ziemi, a dla klasy panującej, której to wojny się zachciewa, niema kryminału ni piekła. I jak biedny człowiek w obronie swojej, albo swego prawa, popełni jakie zabójstwo, to zastępcy apostołów krzyczą, że przestąpił piąte przykazanie; ale gdy przyjdzie do krwawej wojny, która narodowi roboczemu przyniesie wielkie szkody i krzywdy, to stan duchowny to popiera, aby nie rozgniewać panujących i możnych tego świata. Im nie chodzi o miłość bliźniego, ale o pieniądze.

Ot, dla kogo jest piąte przykazanie Boże!

Jan Wań, w Leżajsku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ludwinów. Poufne zgromadzenie przy wcale licznym udziale towarzyszów i towarzyszek odbyło się tu w niedzielę. Mówił tow. Klemensiewicz o obecnej sytuacyi na widowni europejskiej, o wojnie i jej przyczynach oraz o zadaniach, jakie czekają naszą partyę w razie wojny. Tow. Jelonek referował sprawę założenia Czytelni robotniczej w Ludwinowie.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Czerwoni, Wieliczka i Łobzów. Z powodu wcześniejszego wyjścia numeru — list odłożony do najbliższego N-ru. **Tow. Józef M., Kraków.** Wiersze zostawcie u mnie — może się coś wykroi przy sposobności. Przyślijcie rzeczy prozą pisane!

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Po procesie Jani B.

Znalazłem sposób! Już biednym nie będę!
Będę żył odtąd jak Krezus bogaty,
Będę miał ruble, będe miał dukaty,
Bez żadnej pracy majątek zdobędę.

Jaki ja byłem głupi! jaki głupi!
Dziś widzę jasno, że uczciwa praca
W dzisiejszych czasach wcale nie popłaca,
Że uczciwego zawsze bieda łupi.

Na co się przyda chodzić głupców śladem
I bić w rozpaczy łbem o twardą ścianę;
Pójdę ja lepiej za mądrych przykładem,
Jak oni szpiegiem moskiewskim zostanę.

Sumienie moje zmienię w brudną ścierkę
A na twarz maskę obłudy nałożę;
Głupcom zostawię głód i poniewierkę,
Uczciwym ludziom — miłosierdzie boże.

Jaki ja byłem głupi, nieporadny!
Teraz żył będę spokojnie, wygodnie;
Głupstwo jakieś tam występki i zbrodnie!
Rubel moskiewski taki piękny, ładny!

A gdy uczciwiec jaki się ośmieli
W twarz mi publicznie rzucić słowo: „Szpiegu!"
Przed sąd go wezwę, a ten mnie wybieli,
Iż będę czystszym od samego śniegu!

Chachar.

ZOFIA BIESIADECKA
••••• OŚWIĘCIM •••••



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Tow. Ogrodnicze w Wadowicach poleca na wiosnę do sadzenia: **15 gatunków jabłoni** 4—5 letnich, w wysokości pnia 160—170 ctm. **6 gatunków grusz** 4—6 letnich, w wysokości 160—170 ctm. **3 gatunki śliw** w wysokości 160—170 ctm. — Cena za sztukę 80 hal. **100 sztuk** 75 K. 25 hal., 25 sztuk K 18·75. Krzewy jako agrest 20 hal., porzeczki szt. 16 h. Maliny szt. 6 h., truskawki 10 szt. 20 h. **Cennik na żądanie darmo i opłatnie.**

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!!

MUNKA

oszczędzające jędrne

MYDŁO

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 9.

(Założonej w roku 1846).

Próbki i cenniki darmo.



Ważne!!! Uwaga!!!





Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

Reumatyzmu, Gośćca, Bólów nerwowych, Bólu głowy i zębów, przeciw Bólom żył, Spuchliznom, Bólom nóg, Kłuciu w boku, Zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTYOMENTHOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie!

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. ::: Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtyomentholu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentholu:

Laboratoryum Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

5 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **6 koron.**
10 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **10 koron.**
25 flaszek Ichtyomentholu z opłaconą pocztą i opakow. (franko), kosztuje = **23 koron.**

Ostrzeżenie: Ichtyomenthol jest tylko z plombą prawdziwy, proszę więc tylko żądać prawdziwego Ichtyomentholu Edelmana.



Darmo i opłatnie wysyłam wielki cennik ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich z chińskiego srebra, towarów muzycznych itd.

Sina Pelz, Kraków, Gertrudy 29. — Rok zało*. 1873

Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy wykonuje fabryka

WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem **Romualda Pieczarki**

Bank parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski **pod Krakowem** na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach.

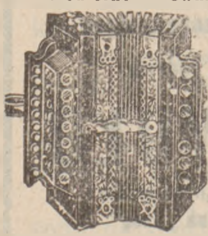
Gleba jest rędzina I. klasy na równinach przy gościńcu do Krakowa.

Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Dobre harmonie K. 4·80

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



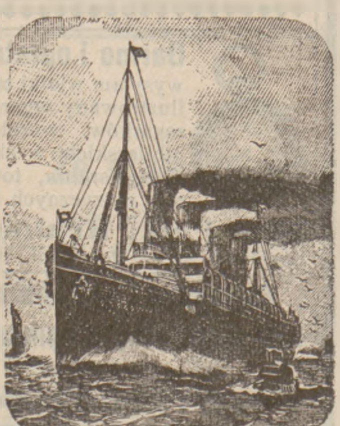
Nr. 300 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657 1/4: 10 klawiszów w 1 rzędzie 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 28 tonów, wielkości 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663 1/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 306 1/4: 10 klawiszów w 2 rzędach 50 tonów, wielk. 31×15 1/2 cm.	„ 8·50
Nr. 307 1/4: 10 klawiszów w 3 rzędach 70 tonów, wielk. 31×15 1/2 cm.	„ 9·50

Szkoła do każdej harmonii darmo!

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę

HANNS KONRAD Dom przesyłkowy towarów muzyczn. **Brüx Nr. 970 w Czechach**

Katalog główny z 3000 ilustracyi wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.



Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do

Ameryki i Kanady

M. G. Freudberg

Główne Biura Podróży:

Antwerpia, 10 Van Leriusstraat, Belgia. ◆ **Rotterdam**, Postfach 322, Holland.

Baczność Towarzysze!

Wysyłam na żądanie **45 mtr.** wielkich resztek bez skazy. Sortowane zefiry, kretony, oksfordy, barchany, flanele, batysty w paczkach za zaliczką za **22 kor.** Każda przesyłka zawiera na dwie suknie batystu, atłasową satynę i bawełnianą w cenie od **80 hal.** do **1 korony** za metr.

Franciszek Koudelka, Jaromer c. 69. (Czechy).

Potrzeba kilku praktykantów

do sklepów Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego w Krakowie, Wiślna 8.

Pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli szkołę wydziałową lub dwie gimnazyalne klasy. 54

Darmo i opłatnie

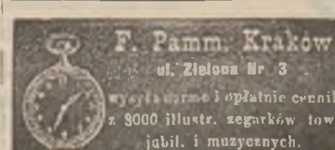


przesyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju, c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom przesyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 969 (Czechy).

Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za **K 4·80, 5·50, 6·—.** Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40 i wyżej. Cytry, harmonijki etc. na składzie. — **Proszę żądać katalogu.**



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku.



Skrzypce ze smyczkiem od kor. 4, 6, 8·50 i 10. Flety, cytry, harmonijki i t. d. w wielkim wyborze na składzie. Wysyłka za zaliczką.

Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Floryańska 49.

Bogato illustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatn.

Broń

najstaranniej wypróbowana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana, z poręczeniem za działanie bez zarzutu wysyła **c. i k. nadworny dost. Hanns Konrad Brüx Nr 729 (Czechy).** Rewolwer K 5·50, 7·50, pistolety K 2·10, 2·70. **Katalog główny z 3000 rycin na żądanie za darmo, opłacone.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Dzierżawa

przy wale miejskim około irzech morgów gruntu ornego łąki, budynków lub bez. Wiadomość: Kraków, rogatka mogilska, ul. Piaski 10 w lokalu od sirony ogrodu.

GOTOWA POŚCIEL



obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 pierzyna albo 1 piernat 130 cmt. długie 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 mtr. długie 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·— i 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka Kor. 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. dłnga 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona.

Benedykt Sachsel

Lobes 943 koło Pilzna (Czechy)

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Pijarska 16).